

Rosen-Przeworska, Janina

Spółeczna funkcja odzieży

Światowit 20, 297-318

1948 - 1949

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANINA ROSEN-PRZEWORSKA

SPOŁECZNA FUNKCJA ODZIEŻY

(FONCTION SOCIALE DES VÊTEMENTS)

Niniejszy szkic jest częścią większej zamierzonej pracy pt. *Rekonstrukcja przedhistorycznych ubiorów w Europie*, w której próbuję odtworzyć odzież, noszoną w czasach przedhistorycznych i wczesnodziejowych na podstawie materiału prehistorycznego, etnograficznego i historycznego.

Historycy kultury i sztuki, kostjumolodzy i estetycy zajmowali się często ubiorami. Choć prac tych jest sporo, zagadnienie odzieży nie jest jeszcze opracowane dość wyczerpująco. Opracowania te są przeważnie jednostronne, nie dają bowiem pełnego obrazu rozwoju odzieży od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy na tle warunków ekonomicznych i socjalnych. Nie uwypuklono też wielkiego znaczenia ubioru, jako ochrony życia ludzkiego. Odzież odgrywała zawsze wielką rolę nie tylko w życiu jednostki, ale także całych społeczeństw, bywała nawet w pewnym stopniu regulatorem stosunków międzyludzkich.

W szkicu tym pomijam szerokie zagadnienie stroju i odzieży w starszej epoce kamienia. Stanowi ono odrębną całość luźniej związaną z późniejszymi okresami. Czasy obejmujące młodszą epokę kamienia, brązu, żelaza, okres rzymski, wczesnohistoryczny, wreszcie średniowiecze, to era nie przekraczająca 10 tysięcy lat, a więc stosunkowo krótka w porównaniu ze starszą epoką kamienia. W tym czasie wykształciły się ostatecznie niemal wszystkie zasadnicze formy ubrania, jakie dziś używamy.

Odzież ludzka, mimo pozornej różnorodności form, bogactwa kolorów i ozdób, wykazuje już przy pobieżnym badaniu pewną ciągłość rozwojową, jednolitość i powtarzalność. Uwarunkowane to jest budową ciała ludzkiego z jednej strony, z drugiej znów wynika z pewnej stabilizacji klimatu w epoce polodowcowej. Zmiany klimatyczne, wahania temperatury w tym czasie nie są tak doniosłe, by wywołać miały jakies przewroty w sposobie ubierania się.

Odzież przeszła pierwszą „rewolucję” w epoce lodowcowej, kiedy z przystroju stała się ubiorem chroniącym ciało ludzkie od dokuczliwych warunków zewnętrznych, kiedy zastosowano zszywanie skór i futer.

Druga rewolucja miała miejsce w okresie polodowcowym, kiedy futra i skóry stały się za ciepłe, za ciężkie, zwłaszcza w porze letniej. Pociągnęło to za sobą konieczność szukania materiałów zastępczych. W młodszej epoce kamienia uprawa lnu, jako rośliny tkackiej, użytkowanie na przędzę runa kóz i owiec, dalej wynalazek warsztatu tkackiego rozwiązały to zagadnienie. Samodziały lniane i wełniane zastąpiły dawniej wyłącznie noszone futra i skóry. Samodziały takie można było sporządzać, jeżeli nie w dowolnej szerokości, to w dowolnej długości. Dawało to człowiekowi zupełnie nowe możliwości w zakresie ubioru. Nowe możliwości stwarzał też nóż krzemienno-brązowy, żelazny, wreszcie nożyce, którymi, zamiast drzeć, krajano samodziały.

Właściwie jesteśmy świadkami trzeciej z kolei wielkiej rewolucji w dziejach odzieży, którą spowodowało przejście z tkactwa ręcznego na maszynowe, zastosowanie maszyny do szycia, w końcu coraz częstsze wprowadzanie przędzy syntetycznej (sztuczny jedwab, mleczne wełny, nylon itp.). Ten problem wykracza już poza ramy tej pracy.

Formy i kroje odzieży, ustalone już w młodszej epoce kamienia, wykazują niezmiernie długie trwanie. Oparły się one zmianie zarówno materiałów, jak i techniki krajania i szycia, przemianom społecznym i gospodarczym.

Następujące czynniki stale wpływają na kształtowanie się odzieży:

1. surowiec, z którego jest sporządzona,
2. narzędzie, którym jest krajana i szyta,
3. cel, do jakiego ma służyć (odzież robocza, świąteczna, rytualna itp.),
4. klimat i teren, na jakim ta odzież jest noszona.

„Moda” jest znów czynnikiem społecznym, który wpływa na nieustanne tworzenie się nowych aspektów, nowych form zdobniczych treści, które zasadniczo niewiele się zmieniają. W każdej szerokości geograficznej, w każdej społeczności, niezależnie od stopnia rozwoju, istnieje moda lokalna. Działa ona, jako niepisane prawo, ściśle przestrzegane, wpływające nieraz na układ stosunków w gromadzie, a regulowane nawzajem przez miejscowe warunki.

Rekonstrukcje odzieży przedhistorycznej, oparte wyłącznie o zabytki przedhistoryczne, nie mogły dać zadowalających wyników, zbyt bowiem mało mamy materiału, by można było pokusić się o ścisły i pełniejszy obraz. Natomiast, jeśli zwrócimy się o pomoc do nauk pomocniczych — do etnologii, etnografii i historii, — otwierają się przed nami nader ciekawe perspektywy i związki, zwłaszcza jeśli za punkt wyjścia weźmiemy współczesne ubiory ludowe w Europie. Gdy zesta-

wimy je z istniejącymi rysunkami i figurkami ubiorów przedhistorycznych, uderzają nas podobieństwa tak znaczne i tak istotne, że nie mogą być one tylko przypadkowe. Dalsza analiza wykazuje, że są one oparte także na pokrewieństwie formy i konstrukcji, w danym wypadku kroju, szwów. Co ciekawsze, analogie te często znajdują się na tym samym terenie, lub w dość niedalekim sąsiedztwie.

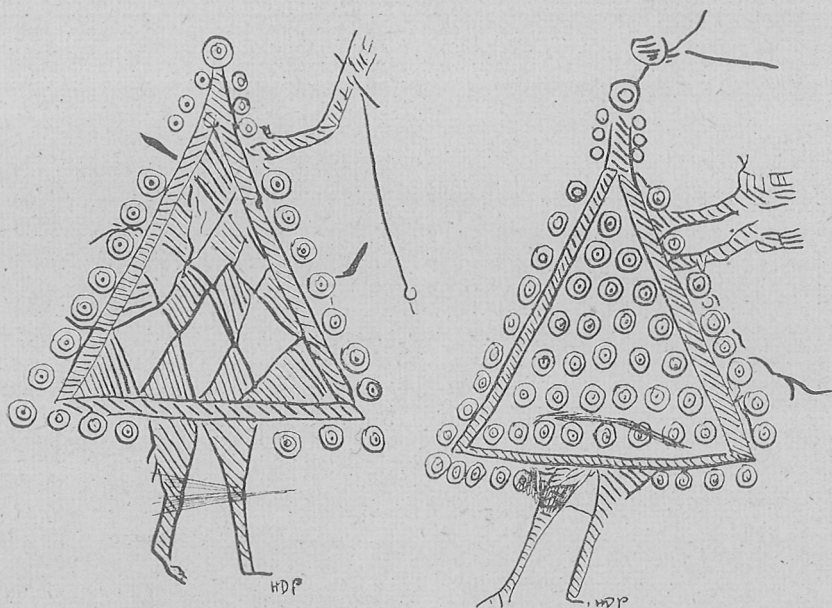
Ani zmiany surowców, ani wprowadzenie nowych technik, ani wielkie przeobrażenia gospodarcze i społeczne, jakie miały miejsce od młodszej epoki kamienia po nasze czasy, nie zdołały przekształcić prastarych krojów i form odzieży, szczególnie jeśli chodzi o tzw. „ubiór chłopski”. Nazwa ta jest zresztą niesłuszna. W dawnych czasach były to ubiory powszechne, dopiero w okresie różniczkowania się stanów zarzucone zostały przez warstwy „wyższe”, a utrzymane przez „lud”. Bogato zróżniczkowane ubiory warstw wyższych, średniowiecza, odrodzenia, rokoka, to jakby nadbudówki na tradycyjnych ubiorach europejskich, nawiązujących nieraz do ubiorów azjatyckich. Były to nadbudówki dziwaczne, krótkotrwałe, przejęte wprzód przez sfery dworskie, później przez szlachtę, mieszczaństwo, by w końcu, jako obumierające, zarzucone, „niemodne” modele, przejść do ludu. Ale te naleciałości stanowiły tylko cienką warstwę pokostu na pradawnych, nieodmiennych, krojach. Ludność po wsiach z uporem trzymała się tradycyjnego odzienia, zwłaszcza jeśli chodziło o ubiór świąteczny, który jako bardzo kosztowny, dziedziczony był z pokolenia na pokolenie.

Zestawiam tu kilka tablic, na których widzimy zabytki w postaci figurek i rysunków z epoki brązu i początków starszego okresu żelaza, głównie z obszaru Europy środkowej. W tym czasie zamieszkiwała tu ludność „prasłowiańska”, oraz pokrewni jej Trakowie i Ilirowie. Obok zestawione są ubiory ludowe już zarzucone i przechowywane po muzeach, bądź noszone do dziesiętowanego dnia. W tej chwili mówimy tylko o ubiorach kobiecych. Uderza nas bardzo ciekawe zjawisko, że, zwłaszcza w krajach słowiańskich, lub też na terenach zajętych ongiś przez Słowiańszczyznę, od neolitu po dziś dzień przetrwały prawie bez zmiany „sylwetki” kobiece, jeśli użyjemy takiego żurnalowego, krawieckiego porównania.

W jednym wypadku sylwetka taka upodabnia się do prostokąta, względnie trapezu, jak to widzimy na tabl. I, fig. 1 a, b, c, 2, tabl. III, fig. 1, 1 a. Ubiór ma tu tendencję do wydłużania sylwetki kobiecej przez długie i raczej wąskie suknie. W drugim sylwetka kobieca zbliża się do trójkąta. Czynnione są wysiłki, by jak najbardziej poszerzyć ją przy pomocy suto sfałdowanych sukien, jak to widzimy na tabl. II. Spódnica kończy się koło kolan, lub na połowie łydek, odsłaniając

nogi. Ta druga sylwetka podkreśla bardziej, niżli pierwsza, cechy kobiece. I jest wedle wszelkiego prawdopodobieństwa młodsza. Nie bez wpływu na to był zapewne rozwój sztuki tkackiej, umiejętność wyrobienia coraz cieńszych i miększych tkanin, które dawały się lepiej układać. Pierwsze samodziwały bowiem były niewątpliwie bardzo sztywne i szorstkie, trudne do układania.

W dawniejszych pracach, na temat ubiorów kobiecych w Europie, łączono szerokie, kloszowe spódnice z kręgiem śródziemnomorskiej kul-



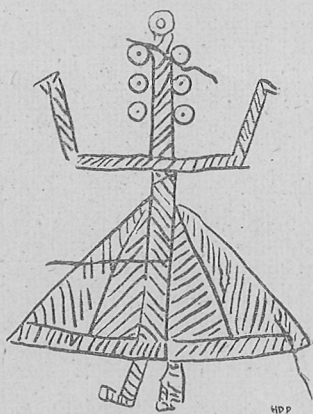
Rys. 1. Rysunki z urny w Soproni. Sandor Gallus, A Soproni Burgstall Alakos urnai. Budapest, 1934, tabl. XII i XIII.

tury. Ubiór ten był uważany za typowo dworski. Jego klasycznym przykładem były freski i figurki w Tebach, Micenach, na Krecie¹ (tabl. III, fig. 2 i 3). Datowano je na początek III tys. prz. Chr. Przeciwstawiany był mu ubiór „chłopski”, który reprezentowały znaleziska w dębowych trumnach Danii i Jutlandji. Teorii tej hołdowali chętnie zwłaszcza uczeni niemieccy, którzy podkreślali zgodność mody z fizycznym typem północnej strzygi o chłopięcej figurze. Uczeni polscy, z prof. J. Kostrzewskim na czele, w swych rekonstrukcjach odzieży Prasłowianek trzymają się naogół duńskich i niemieckich wzorów.

¹ H. Th. Bossert, *Altkreta*, Berlin 1937, str. 30, rys. 40, tabl. 15 f.

Tymczasem rekonstrukcja ubioru figurki glinianej z Horodnicy nad Dniestrem² tabl. III, fig. 1, rys. 3, z kręgu ceramiki malowanej, datowanej na końcowy okres neolitu oraz na początek epoki brązu, daje nam obraz ubioru kobiecego, nawiązującego ściśle do odzieży noszonej w kręgu kultury śródziemnomorskiej, i to nie tylko w Tebach, na Krecie, ale i w Egipcie (tabl. III, fig. 2 i 3)³. Jakkolwiek mamy tam może do czynienia z ubiorem dworskim, to figurka z Horodnicy daje nam obraz odzieży chłopskiej, ubioru codziennego i powszedniego. Współczesny ubiór kobiecy na Ukrainie, Wołyniu, Podolu i w Polsce pd.-wsch. stanowi wyraźną jej reminiscencję. Podobny ubiór reprezentuje uszkodzona figurka gliniana z Tordos w Siedmiogrodzie (rys. 3)⁴.

Typ przejściowy od sukni trapezowej do kloszowej przedstawia figurka z Dalii (Slawonia) (tabl. I fig. 3, 3 a). Jest ona naszywana blaszkami miedzianymi lub brązowymi, które to blaszki dawały całkiem nowe efekty zdobnicze⁵. Suknie naszywane blaszkami były bardzo szeroko rozpowszechnione, jak dowodzą tego figurki z gliny i zawieszki brązowe z pn. Włoch i Grecji z epoki brązu i wczesnego okresu żelaza (rys. 4)⁶. W ubiorze współczesnym utrzymały się naszywania z blaszek i cekinów na sukniach i na różnych nakryciach głowy w szerokim pasie Europy środkowej, wschodniej i południowej. Suknie, posiadające podobną linię, noszą chłopki w Jugosławii, w Rumunii, na Węgrzech (tabl. I, 1 a-c)⁷. W krajach tych pewne ele-



Rys. 2. Rysunki z urny w Soproni. Sandor Gallus, *A Soproni Burgstall Alakos urnai*. Budapest, 1934, tabl. V, 3 a.

² H. Cehak, *Plastyka eneolitycznej kultury malowanej w Polsce*, „Światowit” t. XIV, 1930/31, Warszawa 1933, str. 170, rys. 1 i 2 na tabl. III. — M. Hoernes u. O. Menghin, *Urgeschichte der bildenden Kunst*, wyd. III, 1925, str. 312.

³ H. Th. Bossert, *Altakreta...*, str. 290, rys. 550.

⁴ M. Hoernes u. O. Menghin, *Urgeschichte...*, str. 305.

⁵ Vulić, *L'idole de Kličevač*, Księga ku czci Demetrykiewicza, Poznań 1930, str. 120—121, tabl. XI.

⁶ M. Hoernes u. O. Menghin, *Urgeschichte...*, str. 49 i 65.

⁷ K. Visky, *Volksbrauch der Ungarn*, Budapest 1932. Pocztywki i fotografie węgierskich i jugosłowiańskich strojów ludowych.



HDP

Rys. 3. Tordos nad Maros, Węgry. Figurka gliniana. Hoernes—Menghin, *Urgeschichte...*, str. 305, rys. 1.

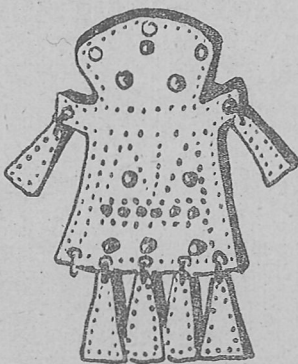
menty kulturowe wykazują tendencję do trwania dłużej, niż w innych krajach, a to dzięki oddaleniu od głównych szlaków cywilizacyjnych.

Bardzo bogatą suknię kloszową nosi figurka z Klićevać (Jugosławia), niestety zaginiona w czasie I wojny światowej (tabl. IV, fig. 1 i 1 a)⁸. Figurka ta daje nam także wzór uczesania i ozdób noszonych na tyle czaszki, prawdopodobnie wplecionych we włosy (rys. 5, 3), oraz czapeczkę w kształcie płaskiego feziku. Analogie do tego nakrycia głowy oraz do ozdób noszonych we włosach spotyka się najczęściej w kręgu krajów bałkańskich⁹. Dalsze nieco podobieństwa znamy z krajów wschodnich Z. S. R. R. Po dziś dzień, zwłaszcza w Jugosławii, Rumunii, Grecji, noszone są suknie nie odbiegające niemal ani krojem, ani rodzajem ozdób od ubioru figurki z Klićevać (tabl. IV, 1 a, 1 b, 1 c). Świadczy

to dowodnie o trwałości krojów i form ubioru na tym terenie.



HDP



HDP

2



HDP

3

Rys. 4. 1. Beocja, Grecja. 2. Okolice Meranu. 3. Tribano pod Padwą, Włochy. Hoernes—Menghin, *Urgeschichte*, str. 65, rys. 2, str. 49, rys. 1.

Zwłaszcza krótki fartuszek z wzorzystego samodziła z bardzo długimi frendlami jest klasycznym tego przykładem.

⁸ Vulić, *L'idole de Klićevać...*, str. 120—121, tabl. XI. — M. Hoernes u. O. Menghin, *Urgeschichte...*, str. 409, rys. 1 i 2.

⁹ G. Buschan, *Illustrierte Völkerkunde*, t. III, str. 112, rys. 50. — R. Karutz, *Die Völker Europas*, str. 88 i 89, rys. 1.



Ryc. 5. 1. Kličevać, Serbia. Naturhistorisches Museum, Wien. — 2. Babska, Slawonia pd., Valtrović. Hoernes—Menghin, Urgeschichte der bild. Kunst, str. 405, rys. 1 i 2. — 3. Uczesanie młodej Bulgarki: srebrne monety i łańcuszki wplecione. Karutz R., Die Völker Europas, str. 88 i 89, rys. 1. Także Buschan, str. 112, rys. 50.

Sutą suknię dzwonowatą nosi figurka z Vrsac (Jugosławia) (tabl. V, fig. 1 i 1 a)¹⁰. Jest ona naszywana blaszkami i ozdobiona haftem o motywach geometrycznych. W pasie była przewiązana krajką naszywaną blaszkami. Na szyi widnieją paciorki i korale w kilku rzędach, oraz jakieś zawieszki z brązu. Podobny kształt sukien, również suto zdobionych haftem, znamy z obszaru Jugosławii oraz innych krajów bałkańskich¹¹ (tabl. V, fig. 2 a i 2 b).

Już w epoce brązu na obszarze kultury trackiej rozpowszechniają się bogato sfaldowane suknie dzwoniaste, stosunkowo krótkie, odsłaniające nogi od kolan (tabl. VI, fig. 1 a, 1 b i 1 c).

Nadają one sylwetce kobiecej kształt trójkąta (tabl. II). Ten typ sukien jest noszony po dziś dzień na Węgrzech i w innych krajach Europy środk.¹² Bardzo ciekawa jest figurka gliniana znaleziona w kurhanie trackim (miejsce nieznane)¹³. Rekonstrukcja tego ubioru sprawia nieco trudności ze względu na bogaty rysunek ornamentalny, który nie dość jasno się tłumaczy. Tym niemniej i dla tego ubioru dość liczne i ciekawe analogie pochodzą również z krajów bałkańskich (tabl. VI, fig. 3, 4, 5)¹⁴. Moda ta utrzymuje się przez cały starszy okres żelaza, jak świadczą rysunki na popielnicach z Soproni, Węgry zach. (tabl. II, rys. 1)¹⁵. Były to suknie również naszywane blaszkami, jak domyśleć się można z ornamentu kropkowanego pokrywającego całą postać. Sylwetki kobiet zbliżają się nie tylko do trójkąta, ale przypominają rokokowe damy w krynolinach (tabl. II, rys. 2). Jest to tym ciekawsze, że ten okres w dziejach kultury, będący, mimo swej nazwy, raczej końcem epoki brązu, niżli początkiem epoki żelaza, ma wiele cech schyłkowości i swoistego „baroku”. Epoka żelaza rozpoczyna się w pełni dopiero w następnym okresie, który cechuje znamieną dla nowej kultury surowość form.

Ten rodzaj sukni reprezentuje również figurka znaleziona w Beocji (nie znana miejscowość), okryta bogatymi wyszyciami, czy aplikacjami (?). Ma ona z przodu coś w rodzaju fartuszka z samodziału,

¹⁰ Vulić, *L'idole de Kličevač...*, str. 120—121, tabl. XIII.

¹¹ H. Siennicka, *Uroda Jugosławii*, str. 81. — R. Karutz, *Die Völker Europas*, l. c..

¹² J. Hanika, *Sudetendeutsche Volkstrachten*, str. 61/30. Pocztówki węgierskich i czechosłowackich ubiorów ludowych.

¹³ M. Hoernes u. O. Menghin, *Urgeschichte...*, str. 319.

¹⁴ R. Karutz, *Die Völker Europas*, str. 101, rys. 4, 103, rys. 10, 106, rys. 5.

¹⁵ L. Bella u. O. Müller, *Praehistorische Funde in der Umgebung von Oedenburg in Ungarn*, Wien 1890, passim. — Sandor Gallus, *A Soproni Burgstall Alakos Urmai*, Budapest 1934. — M. Hoernes u. O. Menghin, *Urgeschichte...*, str. 197, rys. 2.

lub też rodzaj poncha, czy ornatu spadającego także i na plecy (rys. 6, 1 a i 1 b)¹⁶. Takie bowiem ornaty są jeszcze dziś używane jako świąteczny strój w Jugosławii (rys. 6, 2)¹⁷.



Rys. 6. 1 a i b. Beocja. Hoernes—Menghin, *Urgeschichte*, str. 65. — 2. Vrlika, Dalmacja. Karutz. *Die Völker Europas*, 93/2. Pocztówka i *Jugoslovenski Turizam*, 1929, str. 101.

Odmienne odziana od wyżej wymienionych figurek jest gliniana figurka z Błot koło Lublany (tabl. VII i VIII) z haftowaną sukmaną, o kimonowym prawdopodobnie kroju rękawów, zdobiona wyszyciami

¹⁶ Idem, str. 65, rys. 2. — R. Karutz, *Die Völker Europas*, str. 93/2.

¹⁷ *Jugoslovenski Turizam*, 1929, str. 101. Pocztówki jugosłowiańskich strojów ludowych.

o motywach geometrycznych na przodzie i na rękawach¹⁸. Bardzo liczne analogie do tego rodzaju odzieży znajdujemy we wszystkich krajach słowiańskich. Świadczą one dowodnie, iż sukmana, znana już w początkowej fazie epoki brązu, utrzymała się niemal powszechnie jako zwierzchni ubiór zarówno u kobiet, jak i u mężczyzn¹⁹.

Niemal wszystkie ubiory, znane nam z figurek glinianych, zawieszek brązowych i rysunków na popielnicach, przetrwały po dziś dzień²⁰. Oczywiście współczesne nam suknie kobiece szyte są z odmiennych tkanin, często już fabrycznych, wełnianych, bawełnianych i jedwabnych, a nawet syntetycznych. Uderzają one bogactwem haftów i różnych świcidełek. W całości rysują się podobną linią, grają barwami, jakimi grały prawdopodobnie ubiory przedhistoryczne. Dają też zbliżone wrażenie wzrokowe, jakie dawały tamte suknie. Zmieniły się tylko pewne elementy, całość jednak oddziaływa jako niezmieniony tradycyjny kompleks barw, linii, bryły. Niezmieniona została sylweta, zostało wizualne przeżycie postaci kobiecej, której ubiór gromadzki nadawał urodę najbardziej zbliżoną do miejscowego ideału piękności.

I to dla nas jest w tej chwili zagadnieniem najbardziej interesującym. Co było powodem takiego silnego zakorzenienia się pewnych form sylwetki kobiecej, a raczej ubioru, który tę sylwetkę nie tylko podkreślał, ale i kształtował? Otóż niewątpliwie wpływały tu inne czynniki, niż te, na które najchętniej się dotychczas powoływano, a więc moda, tradycja, przyzwyczajenie. Odegrały tu przede wszystkim względy gospodarczo-ustrojowe.

Do jednostki, od czasów najdawniejszych, w najprymitywniejszych gromadach ludzkich, należało tylko to, co ona nosiła na sobie, a więc ozdoby, odzież, broń, no i narzędzia pracy. Schron mieszkalny, plony, ziemia, bydło były własnością wspólną, gromadzką, społeczną. Natomiast ozdoby, odzież, broń stanowiły własność osobistą, nie tylko za życia, ale i po śmierci, stąd tak powszechny zwyczaj składania tych rzeczy do grobu. *Niesłusznie nazywamy je „darami grobowymi”. To nie były dary, to było tylko przekazywanie własności osobistej nieboszczykowi przez gromadę. Nikt z żywych nie miał prawa jej używać, bo to groziło zemstą z za grobu. Dary dla zmarłych, to już znacznie późniejszy zwyczaj.

¹⁸ M. Hoernes u. O. Menghin, *Urgeschichte...*, str. 347.

¹⁹ R. Karutz, *Die Völker Europas*, str. 87, rys. 6. Pocztówki chorwackich strojów ludowych. (Wszystkie ubiory tu publikowane znam z autopsji).

²⁰ Szczegółowa analiza każdego z wyżej opisanych ubiorów wraz z materiałem porównawczym zarówno z krajów słowiańskich (nie wyłączając Polski) jak i sąsiednich jest w przygotowaniu.

Doskonale ten stan rzeczy podkreśla łacińskie przysłowie *omnia mea mecum porto* — „wszystko co moje, noszę ze sobą”. W pierwotnej, bezklasowej gromadzie wszyscy byli równi sobie pod względem majątkowym, mimo to istniały jednostki bardziej przedsiębiorcze i zdobywcze, które gromadziły bogactwo.

Pojęcie bogactwa jest zmienne w różnych czasach i szerokościach geograficznych, ale jest ono powszechnie znane człowiekowi. Zachować zaś bogactwo dla siebie można było tylko właściwie w jeden sposób: nawieszać jak najwięcej na siebie ozdób, odzieży, by wyglądać najświeżej, najbogaciej przed innymi członkami gromady. Jest to dążenie, które widzimy i dziś u różnych pierwotnych ludów. To poprostu psychiczna właściwość charakteru ludzkiego. W niej leży źródło tego stale rosnącego „baroku” w odzieży, w ozdobach, jaki przejawia się w ubiorze na przestrzeni tysiącleci. Stąd moda noszenia po kilka koszul, bolerek, kamizelek, staników, sukman i kaftanów, kilkunastu nieraz spódnic, niezliczonych ozdób itp. Znakomitym przykładem takiego „nosidła” odzieży są chłopki węgierskie, dźwigające na sobie stale 15—17 spódnic. Na codzien noszą z wierzchu skromniejsze, pod spodem kosztowniejsze. Od święta na wierzch wkłada się jedwabne, suto haftowane, a codzienne idą pod spód, jako halki.

Moda ta upodobniała niekiedy kobiety do sztywnych kukieł, lub do drzewka bożonarodzeniowego, utrudniała ruchy i była niesłychanie uciążliwa. Tym niemniej była ona trwała, bo oparta na starych i pierwotnych instynktach oszałamiania, działania wielkością, barwnością, błyskotkami na otoczenie, podnoszenie swego samopoczucia przez ubiór i dlatego była taka trudna do wykorzenienia.

Choć z biegiem czasu ziemia, dom, plony, bydlę stawały się własnością jednostki, — ubiór siłą tradycji był zawsze pierwszym, najłatwiejszym i może najprawdziwszym sprawdzianem zamożności człowieka. „Jak cię widzą, tak cię piszą”, „Poznać pana po cholewach”, to późny i stosunkowo nikły ślad tego ustosunkowania się ludzi do zewnętrzności danej osoby, a tę zewnętrzność reprezentował właśnie ubiór, ozdoby.

Ubiór, ozdoby i broń, pozyskiwane nieraz na polowaniu (futra, zęby, pióra), częściej jeszcze w walce, były legitymacją dzielności, przedsiębiorczości i pomysłowości dla tego, kto potrafił je zdobyć. Wprawdzie kobieta nie zdobywała swego stroju w walce, ale jej wygląd zewnętrzny był świadectwem dla mężczyzny, którego była towarzyszką, siostrą, córką. Dlatego też nieraz ubiór kobiety dorównywał, a niekiedy nawet przewyższał, swą wspaniałością męską odzież.

Ale i ten wzgląd — pokazania się, wystawienia przed sąsiadami — nie był najważniejszy. Ubiór w tych czasach, kiedy ludzie nie znali jeszcze pisma, kiedy nie posiadali ani metryk, ani innych dowodów osobistych, był świadectwem tożsamości, był dowodem stwierdzającym przynależność jednostki do danej gromady, świadczącym o jej związkach z tą, a nie inną grupą, — czymś, co przypominało nasze legitymacje służbowe, związkowe, partyjne. Ubiory szyte wedle zachcianki, dowolne, nie były znane w dawnych czasach, jak świadczy chociażby powtarzalność pewnych typów na szerokiej przestrzeni. Były ubiory rodowe, których tradycja zachowała się wyraźnie u Szkotów. Każdy klan miał tam swój własny rodzaj i barwy kraty. Była ona noszona w spódniczkach-tartanach i pledach tylko przez członków klanu. Kobiety, na skutek małżeństwa przechodzące do klanu męzowskiego, od dnia ślubu zaczynały nosić kraty klanu małżonka.

W czasach późniejszych od gospodarki rodowej pojawiły się ubiory klasowe. Rycerski, włościański, kapłański, mieszczański, szlachecki ubiór, to właśnie taki, który na pierwszy rzut oka pozwalał stwierdzić przynależność jednostki do określonej grupy społecznej. Wiemy, że na całym prawie świecie zasada trzymania się takiego ubioru była zawsze ściśle przestrzegana, a przekroczenia w tej dziedzinie podlegały surowym sankcjom. Do niedawna jeszcze Chiny i Indje były krajami, w których ubiór był ściśle związany z pewną warstwą społeczną. W Chinach nawet kwestia zmieniania odzieży letniej na zimową była regulowana edyktem cesarskim, niezależnym od chwilowych kapryśków pogody.

Gromada, odziana w podobny sposób, czuła się zbliżona do siebie poprzez swoją zewnętrzną. Ta zastępowała często słabnącą z pokolenia na pokolenie więź pokrewieństwa. Można nawet przyjąć jako pewnik, że im słabsze były węzły krwi, tym silniejsze było w rodzie dążenie do zachowania podobieństwa w wyglądzie zewnętrznym, do zaznaczenia wspólnoty gromadzkiej poprzez ubiór i ozdoby. Uczesanie, niekiedy także malowanie i tatuaż, wytwarzały pewien typ urody zarówno męskiej, jak i kobiecej, ściśle lokalnej, odmiennej od urody w innych gromadach, innych społecznościach. Obcemu przybyszowi na pierwszy rzut oka taka grupa prawie jednako odzianych ludzi wydawała się podobną, jednolitą, mocną. Dopiero po pewnym czasie rozróżniał różnorodność typów fizycznych. Pierwsze jednak wrażenie pozostawało.

Odstępstwo od ubioru gromadzkiego było sprawą może równie trudną, jak odstępstwo od religii i od języka, jak to miało miejsce u Słowian Południowych, zmagających się wieki całe z naporem niemczyzny

i turecczyzny. Jedną z najskuteczniejszych broni przeciw wynarodowieniu był właśnie ubiór i ozdoby, wreszcie tatuaż, którym znaczone dziewczęta, by nie wychodziły za mąż za muzułmanów.

Mundurury wojskowe, milicji, szkolne, organizacyjne, poza zasadą ujednolicenia szeregów, stwarzają silną więź gromadzką, opartą już na pokrewieństwie idei, zawodu, związaną z odwiecznymi instynktami i tradycjami, a działanie tej więzi poprzez mundur jest powszechne i niezawodne.

Podobny ubiór, podobne ozdoby, podobny przystrój wiązały jednostkę z innymi członkami gromady, a przeciwnie, odmienna odzież stawiała ją poza nawiasem społeczności, kładła na nią piętno obcości. Ślady tego faktu pozostawiło nam średniowiecze, nakazujące żydom nosić żółte łaty na plecach, przepisy więzienne i obozowe, znane nam tak dobrze z ubiegłej wojny (pasiaki oświęcimskie).

Tam, gdzie względy gospodarcze wcześniej czy później skłaniały ludzi do porzucenia ubioru „narodowego”, jako zbyt kosztownego i niewygodnego na codzień, tam zazwyczaj ostawał się on na święta, uroczystości plemienne i rodzinne, na takie okazje, kiedy należało pewną wspólnotę jeszcze podkreślić.

I tu leży źródło siły przywiązania do ubioru gromadzkiego, tego niezmiernie ważnego elementu kulturalnego, stworzonego przez człowieka dla ochrony ciała. Daje on zarazem oparcie prastarym instynktom posiadacza, akcentuje przynależność jednostki do gromady, broni przed uczuciem samotności i bezsily, podnosi samopoczucie, wzmacnia jego własny potencjał przez związek z gromadą. Związek ten był podkreślony przez swoją zewnętrżność, a więc przede wszystkim przez ubiór i ozdoby.

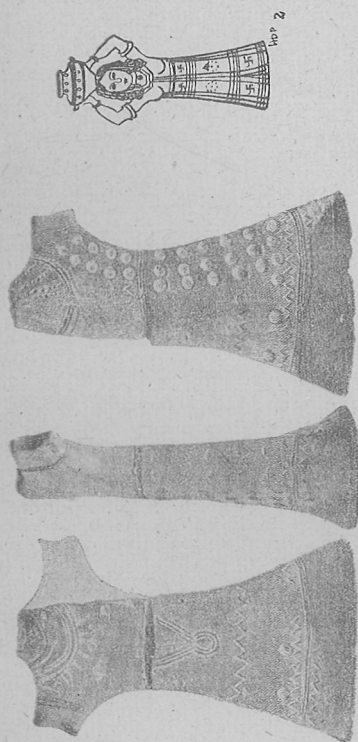
RÉSUMÉ

Dans l'article ci-dessus qui ne présente qu'une partie d'un travail plus grand, intitulé „Reconstruction des vêtements préhistoriques en Europe”, l'auteur passe en revue les figurines préhistoriques en argile de l'âge du bronze et les dessins sur urnes du premier âge du fer, provenant pour la plupart de la Hongrie et de la Yougoslavie et elle les compare avec les vêtements populaires contemporains, originaires de ces pays-là et des territoires voisins.

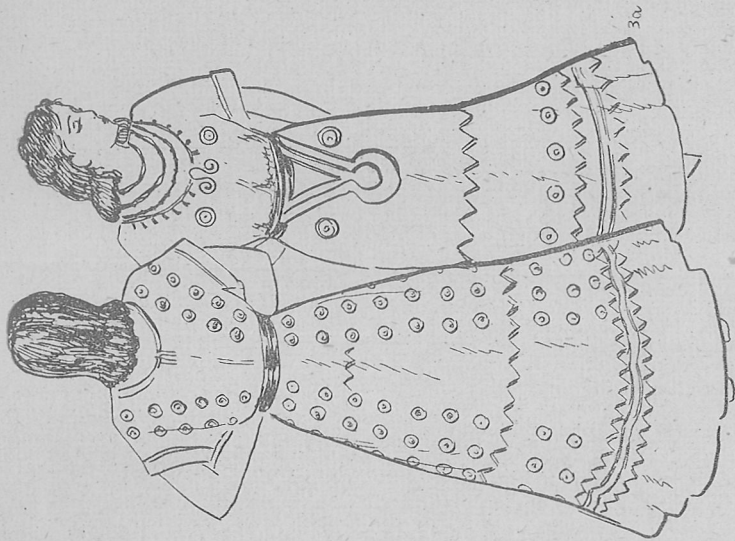
Malgré le grand intervalle de temps et malgré les changes qui eurent lieu depuis cette époque reculée, si bien dans la technique de coupe et de couture que dans celle de fabrication d'étoffes, la silhouette féminine n'a pas subi de grands changements. Les vêtements, et surtout les vêtements de femme, manifestent une persistance remarquable.

À ce qui paraît, il faut en chercher la cause dans le fait, que dans ces époques lointaines on ne portait pas ses habits à volonté. L'habit était imposé par ce groupe social, auquel l'individu en question appartenait dès sa naissance ou auquel les événements de sa vie postérieure l'avaient lié. Les habits constituaient une sorte de cartes d'identité, unissant tous les membres de mêmes groupes sociaux.

En outre, dans ces temps-là, quand il n'y avait pas encore de différences de classe ni de fortune, l'individu ne pouvait amasser d'autres richesses que celles qui appartenaient à la sphère minime de sa propriété personnelle, comme des habits, des armes, des outils, des objets de parure. Voici l'origine de cette richesse inouïe d'éléments particuliers faisant partie intégrante de vêtements et de cette apparente hétérogénéité dans le cadre des habits de famille, de tribu ou de différents états sociaux.



2

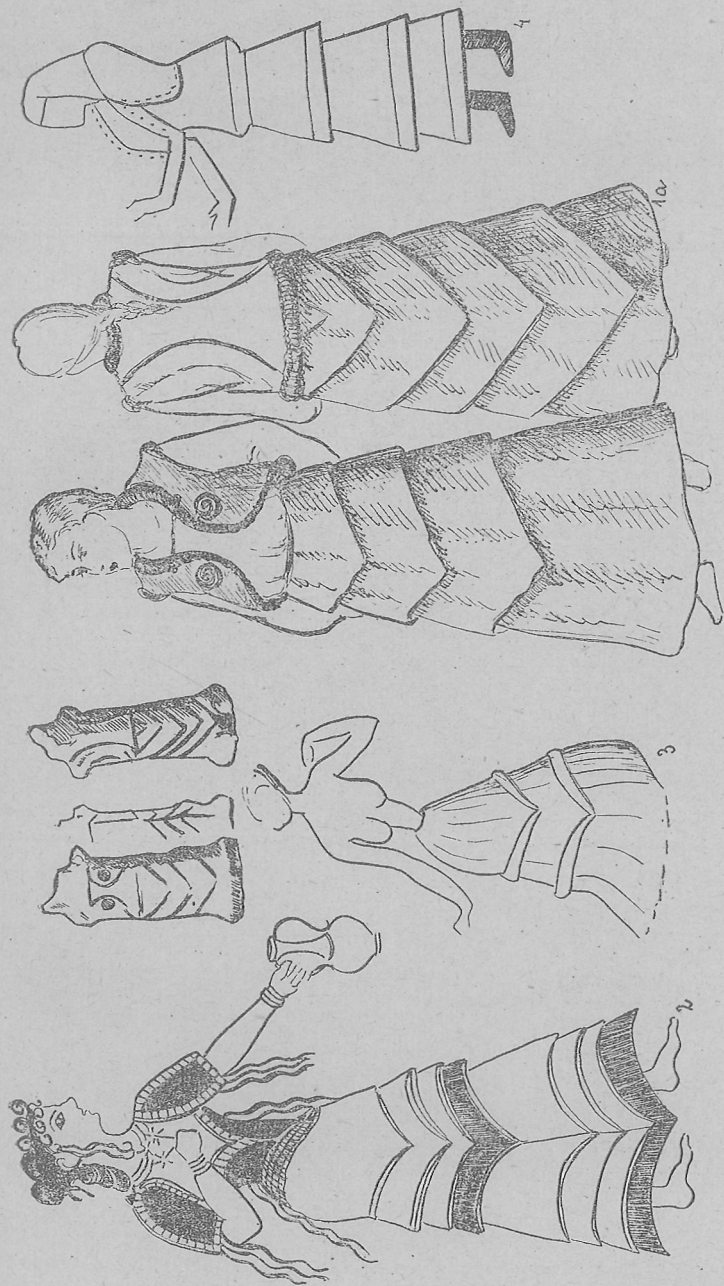


3a

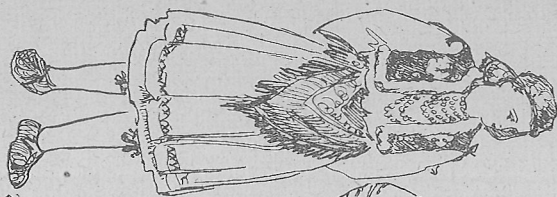
1 a. Brezowica koło Zagrzebia. — 1 b. Matyo, Węgry. — 1 c. Miejscowość nieznana, Rumunia. Pocztówki. — 2. Cypr. Figurka gliniana Hoernes—Menghin, Urgeschichte..., str. 497, rys. 4. — 3. Dalia, Sławonia. Księga ku czci Demetriewicza, tabl. II, fig. 3 i 3 a, Rekonstrukcja.



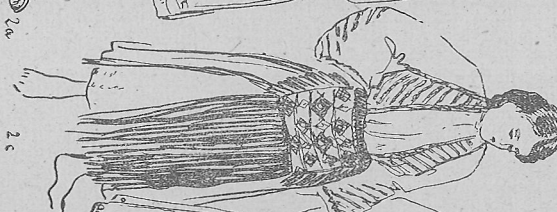
1. Soproni, Siedmigród. Rysunek na popielnicy ze starszej epoki żelaza. Hoernes—Menghin, str. 197, rys. 2. —
2. Dziewczyna z Sarkoz, Węgry, Poczłówka. — 2 a. Słowaczka z Poštorina koło Břeclawy. Poczłówka. — 2 b. Kapsch
kolo Klodrau, Zachodnie Czechy. Hanika J. Sudendendische Volksrachten, 61/30.



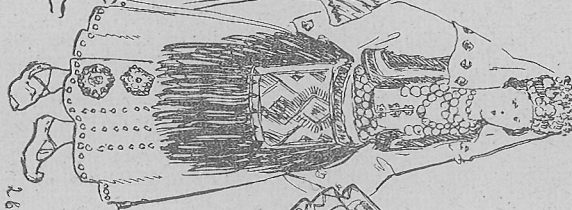
1 i 1 a. Horodnica nad Dniestrem. Figurka gliniana, wys. 9,6 cm. Hoernes—Menghin, Urgeschichte d. bild. Kunst, 1925, str. 312 (koło 2000 r.). Čehak K., Plastyka eneolityczna kultury ceramiki malowanej w Polsce. Światowit, t. XIV, 1930/31, str. 170, tabl. III, 1—2. — 2. Teby, Grecja. Fresk (rekonstrukcja), wys. 140 cm. (koło 2000 r.). Bossert, Altkreta, Berlin, 1937, str. 30/40, tabl. 15 f, str. 55, rys. 290. — 3. Knossos. Rysunek na pieczęci. Bossert, Altkreta, Berlin, 1937, str. 30/40, tabl. 15 f, str. 55, rys. 290. — 4. Egipt. Wizyta Syryjczyka u lekarza egipskiego Ncbanona. Malowidło egipskie z czasów Tutmosisa III (1501—1448) albo Amenofoisa II (1448—1420 prz. Chr.). Bossert H. Th., Altkreta, Berlin, 1937, rys. 290, str. 55.



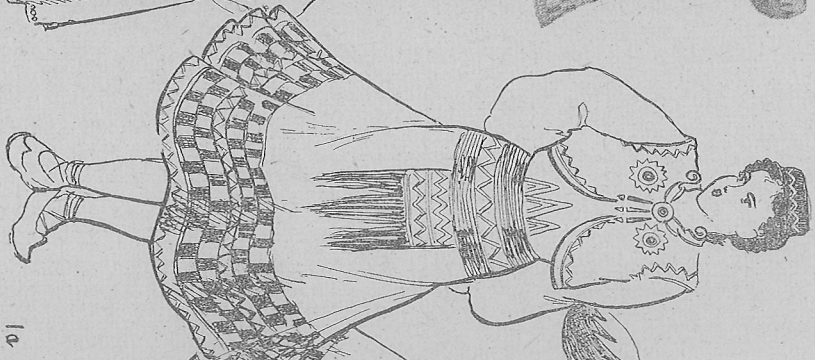
2a



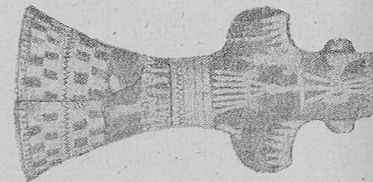
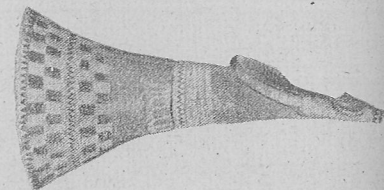
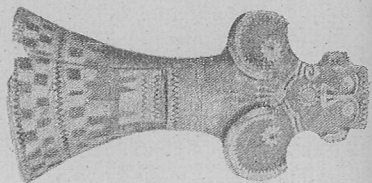
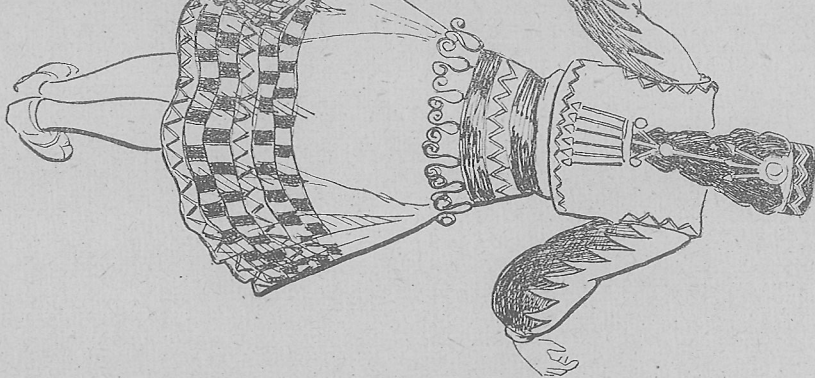
2c



2b



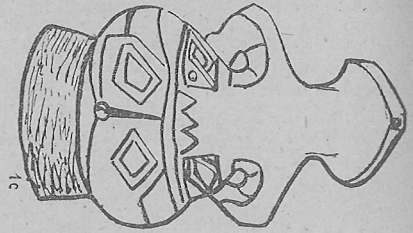
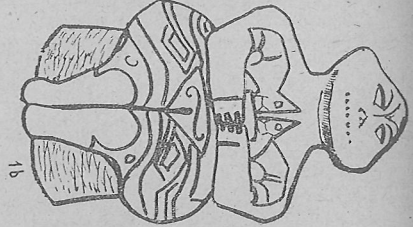
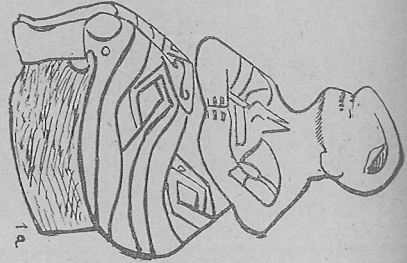
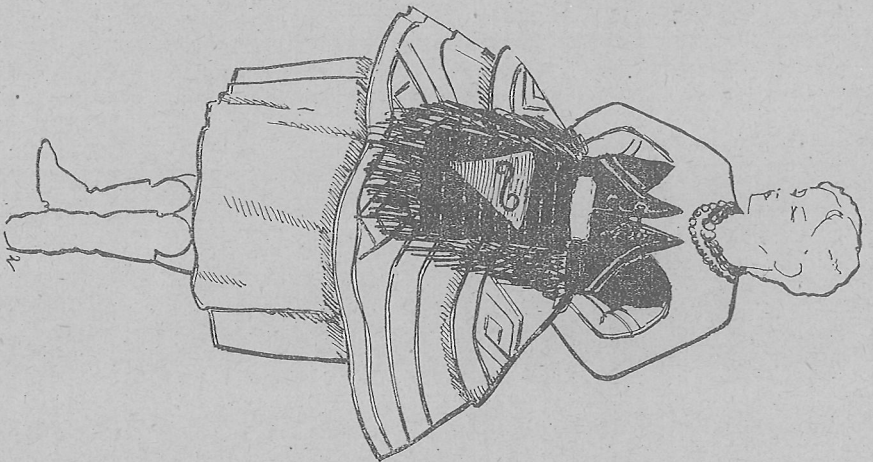
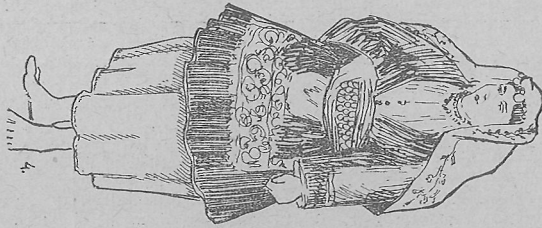
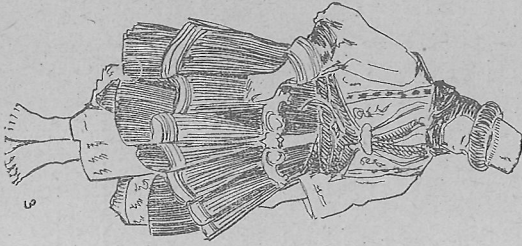
1a



1 i 1 a. Vučić N., L'Idole de Kličevac. Księga pamiątkowa ku czci Demetrikiwicza, Poznań, 1930, str. 120—121, tabl. XI.—2 a i b. Chorwacja i Bośnia, Jugosławia.—2 c. Rumunia. Karutz R., Die Völker., str. 79/8, 88/3, 97/5.



1 i 1 a. Vršac, Jugostawia. Księga ku czci Demctrykiewicza, tabl. X. — 2 a. Dalmacja, Jugosłowski Turizam, 1929, str. 101, — 2 b. Siennicka H., Uroda Jugostawii (okolice Zagrzebia), str. 81.



1 a, b, c. Gliniana figurka z trackiego kurhanu. Hoernes—Menghin, Urgeschichte..., str. 319/1. — 2. Rekonstrukcja rysunku 1. — 3. Albania, — 4. Macedonia. — 5. Grecja. Karutz R., Die Völker Europas, str. 101/2, str. 107/50, str. 103/10.



1 i 1 a. Lubljańskie Blota, Slawonia, Jugosławia. Gliniane figurki. Hoernes—Menghin, Urgeschichte..., str. 347.—
 2 i 3. Chorwacja, Jugosławia. Pocztówki.



1 a. Lubljańskie Blota. Hoernes—Menghin, *Urgeschichte...*, str. 347. —
2 i 3. Rumunki. Karutz R., *Die Völker Europas*, str. 87/6.